

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/61239,Polityka-polska-u-progu-wojny.html>



ARTYKUŁ

Polityka polska u progu wojny

OKRES HISTORYCZNY

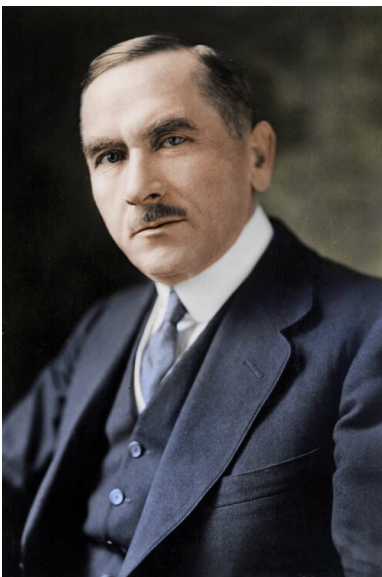
(1863-1918) Ku Niepodległej

Autor: WOJCIECH JERZY MUSZYŃSKI 01.11.2019

Wybuch I wojny światowej, wymarzonej przez pokolenia Polaków żyjące pod zaborami, w której mocarstwa rozbiorowe po raz pierwszy od XVIII wieku miały walczyć przeciwko sobie, był ziszczeniem koncepcji Romana Dmowskiego zawartych w jego fundamentalnej pracy *Niemcy, Rosja i kwestia polska* (1908).

Wizja Dmowskiego

Analizując sytuację geopolityczną w Europie, Dmowski uznał, że największym zagrożeniem dla Polaków i ich aspiracji niepodległościowych jest ekspansja Niemiec na wschód – albowiem to nasz naród, nawet nie Rosja, jest główną przeszkodą w jej realizacji. Niemcy traktował także jako przeciwnika silniejszego od Rosji – i to pod każdym względem, ale szczególnie gospodarczym – również z tego powodu uważał je za bardziej niebezpieczne. Dla Rosji, dowodził, Polska była kolejną prowincją, dla Niemiec zaś opanowanie jej to warunek rozwoju i wielkości, niemal być albo nie być cesarskiej Rzeszy. W tych analizach Dmowski nie brał pod uwagę Austro-Węgier, państwa, które uznawał za słabszego i nieliczącego się petenta Berlina. Odrzucał więc jako szkodliwe mrzonki koncepcje wiązania sprawy polskiej z polityką Wiednia, co głosiła polska lewica z Józefem Piłsudskim na czele. Biorąc to wszystko pod uwagę, Dmowski, jako polityk racjonalny i kierujący się nie sentymentami, lecz jasnym kryterium korzyści dla interesu narodowego, stał na stanowisku, że Polacy powinni odłożyć swoją awersję do Rosji i wesprzeć ją w nadchodzącej wojnie. Wesprzeć także dlatego, że pozwoli to zaistnieć sprawie polskiej w politycznych gabinetach państw ententy. I ten plan konsekwentnie realizował przez całą I wojnę światową.



Roman Dmowski, autor geopolitycznego studium Niemcy, Rosja i kwestia polska (1908), w którym przewidział wybuch I wojny światowej i przedstawił plan politycznej walki o odzyskanie niepodległości. Pracę

**Dmowskiego przetłumaczono
następnie na język francuski,
czeski, fiński i rosyjski.**

Prorosyjska deklaracja Jarońskiego

Także społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim, pozostające pod dużym wpływem Dmowskiego i jego ruchu narododemokratycznego, rozumiało, że geopolitycznie Rosja jest sojusznikiem ententy i nie ma innej realnej możliwości odbudowania Polski niż tylko w sojuszu z Francją i Wielką Brytanią; uznawało też, że należy wesprzeć dotychczasowego wroga w walce przeciwko Niemcom. Pochodną takiego rozumowania była erupcja silnego resentymentu antyniemieckiego polskiej opinii publicznej w momencie wybuchu wojny. Rzecznikiem tych postaw stał się poseł do Dumy Wiktor Jaroński, który 8 sierpnia 1914 r. na nadzwyczajnym posiedzeniu Dumy wystąpił z oficjalną deklaracją w imieniu Koła Polskiego:

W chwili historycznej, gdy świat słowiański ze światem germańskim – prowadzonym przez odwiecznego wroga Polski, Prusy – staje do rozstrzygającego starcia, położenie narodu polskiego, pozbawionego samoistności i możliwości odegrania swej roli, jest tragiczne. Tragizm ten dla kraju, będącego teatrem wojny, potęguje się przez to, że naród polski, rozdarty na trzy części, ujrzy swych synów we wrogich sobie nawzajem szeregach.

Rozdzieleni wszakże terytorialnie, my, Polacy, w uczuciach swych, w sympatiach dla Słowian musimy stanowić jedno. Skłania nas do tego nie tylko słuszna sprawa, o którą ujęła się Rosja, ale i rozum polityczny. Wszechświatowe znaczenie chwili obecnej musi usunąć na plan dalszy wszelkie porachunki między nami.

Daj Boże, by Słowiańszczyzna pod przewodem Rosji odparła Teutonów, jak odparła ich przed pięciu wiekami Polska i Litwa pod Grunwaldem.

Oby krew przez nas przelana i okropności bratobójczej dla nas wojny przyniosły połączenie rozdartego na trzy części narodu polskiego.



**Wiktor Jaroński (1887-1931),
prawnik, polityk, działacz Ligi
Narodowej i Stronnictwa
Demokratyczno-Narodowego. W
latach 1906-1917 poseł do
rosyjskiej Dumy Państwowej z
guberni kieleckiej. Autor
deklaracji o solidarności narodu
polskiego z rosyjskim w walce
przeciwko Niemcom**



**Członkowie Polskiego Koła
Poselskiego w rosyjskiej Dumie
Państwowej (Tygodnik „Świat”,
1913)**

„... żaden nasz krok polityczny tak mię nie ucieszył.”

Deklaracja została przyjęta nieomal z euforią przez szerokie rosyjskie kręgi polityczne i opinię publiczną, która z dnia na dzień zamiast, jak dotychczas, buntowników – zobaczyła w Polakach bratni naród. Roman Dmowski, mimo że nikt z nim tekstu nie konsultował, także przyjął deklarację z wielką radością, uznając, że otworzyła polityczne pole do skutecznej walki o sprawę polską, nie tylko w samej Rosji, lecz także na forum międzynarodowym. „Nigdy w życiu żaden nasz krok polityczny tak mię nie ucieszył”. Wszyscy narodowi demokraci byli bowiem zgodni, że wojna stwarza najkorzystniejsze warunki do odzyskania niepodległego bytu. Bliski współpracownik Dmowskiego, Marian Seyda, był tego samego zdania:

„Lapidarne sformułowanie najistotniejszego postulatu narodu polskiego i śmiałe z nim wystąpienie przed forum rosyjskiej, a zarazem światowej opinii publicznej pozostanie tem większą zasługą Jarońskiego, że nie było wówczas w Piotrogradzie kolegów jego z Koła poselskiego, tak że odpowiedzialność spadła na niego

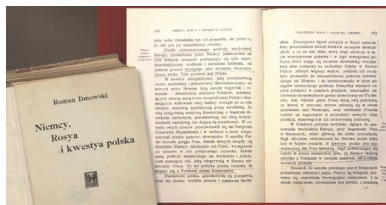
samego”.

Odezwa Wielkiego Księcia Mikołaja

W odpowiedzi na deklarację Wiktora Jarońskiego 14 sierpnia 1914 r. Naczelnny Głównodowodzący wojskami rosyjskimi, Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz, wydał odezwę do Polaków, w której napisał m.in.:

„Przed półtora wiekiem żywe ciało Polski rozszarpano na kawały, ale dusza jej nie umarła. [...] Niech Naród Polski połączy się w jedno ciało pod berłem Cesarza Rosyjskiego. Pod berłem tem odrodzi się Polska, swobodna w swojej wierze, języku i samorządzie”.

Brakowało w tej deklaracji tego, na co Polacy najbardziej czekali: zapowiedzi niepodległości. Mimo to jednak była ona dla sprawy polskiej wielkim krokiem naprzód, ponieważ zawierała obietnicę zjednoczenia wszystkich ziem polskich, być może, czego jednak nie przesądzano, na warunkach autonomii w ramach cesarstwa. Połączenie wszystkich zaborów w jedną całość byłoby zniszczeniem ważnego postulatu polityki Romana Dmowskiego i jego obozu politycznego oraz stanowiłoby pierwszy krok do urzeczywistnienia celu głównego: walki o odzyskanie niepodległości. Obietnica członka domu panującego i osoby na tak wysokim stanowisku była zobowiązaniem politycznym władz Rosji, dlatego przez kolejne trzy lata akcja polityczna narodowych demokratów miała koncentrować się wokół oficjalnego uściślenia i sformalizowania obietnic zawartych w odezwie Wielkiego Księcia.



Roman Dmowski *Niemcy Rosja i kwestia polska* - fragment o Niemczech

Polskie inicjatywy antyniemieckie

Tymczasem początkowy aplauz społeczeństwa polskiego dla wojny z Prusakami nie przełożył się na odgórne inicjatywy udziału w niej pod własnym, narodowym sztandarem. Pierwszą oddolną inicjatywą tego rodzaju był oddział nauczyciela spod Kielc, Bonawentury Snarskiego, który zebrał około 200 ochotników spośród okolicznych chłopów i młodzieży, poprowadził ich do walki przeciwko Niemcom. Ochotnicy, różnorodnie umundurowani i prawie niewyszkoleni wojskowo, byli uzbrojeni w kosy osadzone na sztorc, dubeltówki i rewolwery. Mimo to morale Polaków było bardzo dobre – byli zdecydowani pomścić zburzenie Kalisza i wyzwolić okupowane przez Prusaków narodowe sanktuarium na Jasnej Górze. Rosjanie we wrześniu 1914 r. użyli Polaków jako oddziału partyzanckiego – ochotnicy Snarskiego walczyli w rejonie Pajęczna, ale po kilku tygodniach, gdy ponieśli ciężkie straty, zostali odesłani na tyły i rozformowani. W pierwszych tygodniach wojny kolejny oddział ochotniczy, tym razem konny, wystawił własnym sumptem Waldemar hr. Tyszkiewicz. Liczący 150 szabel szwadron, mundurami nawiązujący do polskich tradycji powstańczych, uczestniczył w kilku potyczkach z Niemcami i podobnie jak grupa Snarskiego został rozwiązany z powodu dużych strat.

Dmowski nie brał pod uwagę Austro-Węgier, państwa, które uznawał za słabszego i nieliczącego się potentata Berlina. Odrzucał więc jako szkodliwe mrzonki koncepcje wiązania sprawy polskiej z polityką Wiednia, co głosiła polska lewica z Józefem Piłsudskim na czele.

Inicjatywę tworzenia polskich formacji podjęli także polscy posłowie do rosyjskiej Dumy: Wiktor Jaroński, Zygmunt Balicki i Bolesław Matuszewski. Dzięki kontaktom prywatnym i politycznym rozpoczęli oni naciski na rosyjskie sfery wojskowe i rząd w Petersburgu.

Sceptycyzm Dmowskiego

Trzeba przyznać, że sam Roman Dmowski był w tym czasie sceptyczny wobec koncepcji tworzenia polskiego wojska. Po pierwsze nie wierzył, że Rosja wojnę tę wygra, choć szczerze wierzył w zwycięstwo ententy. Ponadto uważał, że na tym etapie wojny o przyszłości sprawy polskiej rozstrzygną polityka i dyplomacja, a nie czyn zbrojny. Obawiał się też, że wojskowe aspiracje Polaków mogą zaktywizować niechętne Polsce kręgi w rosyjskich władzach, zwłaszcza na dworze carskim, co w konsekwencji utrudni jego zabiegi polityczne. Był przeciwny przelewaniu polskiej krwi w momencie, gdy zmagali się giganci. Uważał, że na tym etapie polskie

wojowanie nie spowoduje przełomu na frontach. Wprost przeciwnie. Mimo to, widząc zaangażowanie w projekt militarny swoich współpracowników z Ligi Narodowej, nie przeszkadzał w akcji monitowania petycjami i memorandumami rosyjskiego Naczelnego Dowództwa i Ministerstwa Wojny. Władze rosyjskie początkowo ignorowały polskie starania, uznając cały temat za mało istotny w świetle zwycięstw – w Galicji i początkowo także w Prusach Wschodnich – które odnosiła carska armia.



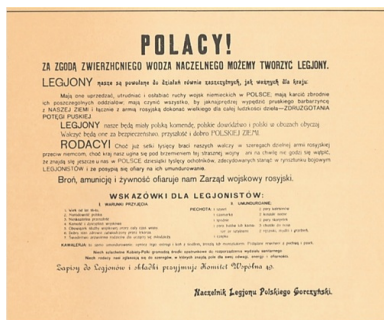
Jedna z rosyjskich pocztówek propagandowych z 1915 r., zachęcająca do ochotniczego wstępowania w szeregi Legionu Polskiego (Puławskiego). Fot. zbiory Wojciecha J. Muszyńskiego

Rosyjski Legion Polski

Być może jednak klęski w Prusach Wschodnich i utrata dwóch armii sprawiły, że nastawienie czynowników „do patriotycznie nastawionych Polaków” okazało się przychylniejsze. Długo oczekiwana odpowiedź nadeszła 18 października 1914 r., podpisana przez szefa sztabu Stawki (Naczelnego Dowództwa) gen. Mikołaja Januszkiewicza. Wyrażał on zgodę na sformowanie Legionu Polskiego, mającego scalić różne polskie oddziały ochotnicze, które za przykładem Snarskiego i hr. Tyszkiewicza powstawały spontanicznie przy poszczególnych armiach i dywizjach rosyjskich.

Dmowski nie wierzył, że Rosja wojnę tę wygra, choć szczerze wierzył w zwycięstwo ententy. Ponadto uważał, że na tym etapie wojny o przyszłości sprawy polskiej rozstrzygną polityka i dyplomacja, a nie czyn zbrojny.

Wśród uczestników akcji monitowania oficjalnych czynników rosyjskich znalazł się Witold Ostoja-Gorczyński, który złożył w kwaterze dowództwa rosyjskiego Frontu Południowo-Zachodniego w Chełmie własne memorandum o tworzeniu oddziałów polskich. Jako ziemianin z ziemi kowieńskiej nie był on dotąd szerzej znany w sferach politycznych Królestwa Polskiego. Wkrótce jednak miało się okazać, że to właśnie Gorczyński był najskuteczniejszy z wszystkich zabiegających o pozwolenie na formowanie oddziałów pod polskim sztandarem. Być może był to tylko przypadek, ale to Gorczyński zebrał owoce wszystkich zabiegów polityków z Warszawy i Petersburga. Były też opinie, że jego atutem stało się to, iż jako człowiek nieustosunkowany politycznie i niemal anonimowy został uznany przez Rosjan za najodpowiedniejszego kandydata do roli dowódcy przyszłej polskiej jednostki. Ważne było też, że pochodził on nie z byłego Królestwa Polskiego (Nadwiślańskiego Kraju), a z Ziem Oderwanych, gdzie w stosunku do ziemian władze rosyjskie potrafiły stosować taryfę ulgową. Obywatelstwo tamtejszych stron uznawane było za poddanych cara jako rzekomego wielkiego księcia litewskiego, a nie rzekomego króla Polski, co w owych czasach miało znaczenie fundamentalne. Ostatecznie jednak to Gorczyński otrzymał w dniu 31 października 1914 r. rozkaz o formowaniu Legionu Polskiego. Należy też wspomnieć, że zapewne inną przyczyną zmiany niechętnego polskim formacjom stanowiska Stawki była chęć stworzenia propagandowej i politycznej przeciwwagi dla akcji legionowej Piłsudskiego w Galicji – bo co prawda większość ludności Królestwa odnosiła się do niej z niechęcią lub rezerwą, Rosjanie zdawali sobie sprawę, że to nastawienie może się zmienić.



Odezwa Witolda Gorczyńskiego o powołaniu Legionów Polskich kolportowana w Brześciu, Chełmie i Warszawie w październiku i listopadzie 1914 r.
Fot. Biblioteka Narodowa

COFNIJ SIĘ